

Gdy robi się ciepło wychodzą z krzaków i straszą ludzi

Park ekshibicjonistów

Mieszkańcy Koszutki narzekają, że na Placu Budnioka ulokowanym pomiędzy Stadionem „Koszutka” a ul. Chorzowską, spokój zakłócają ekshibicjoniści. Bezpośrednie zagrożenie stwarzają tam również pijacy i narkomani. Policja ze względu na zbyt dużą ilość wezwań, nie jest w stanie objąć tego miejsca stałą kontrolą.

KATOWICE

Ekshibicjonista, to w pojęciu potocznym mężczyzna, który obnażając się publicznie szuka w reakcji kobiet doznań seksualnych dla siebie. Zdaniem ekspertów dewiacja taka może przetrwać się w zachowania daleko bardziej niebezpieczne. — Zboczeńców pod murem szkolnym SP nr 57 jest multum, szczególnie intensywnie pojawiają się w czasie zajęć szkolnych — skarżyła się „DZ” Jolanta Z., mieszkanka pobliskich bloków. — Gdy byłam tu w ostatnią sobotę o 11 rano, zauważyłam jednego z paradujących ekshibicjonistów. Choć dla mnie nie jest to wielki szok, taki widok ma zdecydowanie zły wpływ na dzieci.

Z relacji mieszkańców wynika, że policja pojawia się w tym miejscu rzadko. Zdaniem naszych rozmówców brakuje regularnych patroli i najczęściej kończy się na jednorazowej interwencji radiowozu. — W ubiegłym roku odnotowaliśmy w naszym komisariacie 4 tys. przestępstw, każdego dnia otrzymujemy około 50 wezwań — przedstawia statystykę podinspektor Tadeusz Banaś, komendant komisariatu policji nr 2. — Nie jesteśmy w stanie objąć tego miejsca szczególnej kontrolą, ze względu na zbyt dużą ilość ważniejszych, nie cierpiących zwłoki spraw.

Mieszkańcy Koszutki są coraz bardziej zaniepokojeni, tym co dzieje się w parku Budnioka.



Przeście przez park bezpieczne jest tylko w chłodny dzień.

— Narkomanów widziałam na własne oczy. Wyskakują z krzaków i atakują ludzi — powiedziała reporterowi „DZ” inna mieszkanka Koszutki, Krystyna Śleziak. — Kiedyś napadli człowieka, stracił 20 zł które miał przy sobie i okulary. Nawet gdybym musiała, nie przeszłabym tędy po zmroku.

W rozmowach z mieszkańcami najczęściej mówi się jednak o „wycyznach” ekshibicjonistów, uaktywniających się zwykle przy ładnej pogodzie. — Wbrew pozorom wyglądają całkiem przyzwoicie, nie budząc niczych podejrzeń — komentuje problem Jolanta Z. Według niej osoby te wiedzą gdzie się ustawić, by zniecka wyskoczyć „na golasa”, co powoduje nieprzyjemne reakcje przechodniów. Szczególnie upatrzili sobie alejki w parku Budnioka, którymi chodzą studentki wydziału pedagogiki UŚI.

TOBIASZ JANIKOWSKI

MAGDALENA SZYMAŃSKA-MIZERA, rzecznik prasowy komendy miejskiej policji.



— W zeszłym roku odnotowaliśmy dwie osoby paradujące w tym miejscu, w tym roku już tylko jedną. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że nie wszystkie wykroczenia są zgłaszane policji. Interwencja funkcjonariuszy najczęściej kończy się upomnieniem, jeżeli problem się powtórza, sprawa może zostać skierowana do kolegium.